

Na Zachodzie bez szariatu

3 maja 2015

Zwolennicy różnorodności kulturowej dużo mówią o tolerancji i równości, ale w rzeczywistości, promując wprowadzenie szariatu, promują najbrutalniejsze formy nietolerancji i nierówności.

To groteskowe, że samozwańczy liberałowie dumni ze swoich postępowych poglądów popierają system prawny, który sprawnie legalizuje prześladowanie, dyskryminację kobiet, ucisk, homofobię i barbarzyństwo.

W każdym zakątku świata, gdzie panuje szariat, przekłada się to na triumf potwornych zabobonów nad humanitarną sprawiedliwością oraz na władzę mułłów zamiast demokracji i wolności. Każdy teokratyczny kraj rządzony wedle szariatu karygodnie łamie prawa człowieka wymierzając podłe kary za takie „przestępstwa”, jak apostazja czy bluźnierstwo. Dążenie do wprowadzenia szariatu leży w samym centrum autorytarnej misji islamizmu, który jest przepełniony nienawiścią do zachodnich wartości.

Lena Mamoun Abdelgadir, jedna z dziewięciu Brytyjek, studentek medycyny, które udały się do Syrii, żeby przyłączyć się do Państwa Islamskiego używała Twittera nie tylko do wychwalania zamachowców, którzy zaatakowali redakcję “Charlie Hebdo”, ale również nawoływała do wprowadzenia szariatu. W każdym zdrowym społeczeństwie taki rodzaj fanatyzmu spotkałby się z głęboką pogardą.

Niestety w ostatnich latach moralna pewność naszych wartości została na Zachodzie zniszczona do cna przez nienawistną doktrynę poprawności politycznej, która głosi, że kwestionowanie jakichkolwiek zwyczajów imigrantów jest rasizmem. To właśnie ten pogląd doprowadził do rozkwitu obrzezania kobiet na terenie Wielkiej Brytanii oraz do

powszechnego przemykania oka na kryminalne działania pakistańskich gangów seksualnych, które krzywdziły białe dziewczęta w takich miejscowościach jak Rotherham i Derby.

To samo moralnie wypaczone nastawienie ułatwiło rozrost szariatu w naszym społeczeństwie. Choć trudno w to uwierzyć, obecnie szacuje się, że w Wielkiej Brytanii działa 85 sądów szariackich, a może nawet więcej. Islamska organizacja The Islamic Sharia Council z siedzibą we wschodnim Londynie działa jako sieć co najmniej dziesięciu trybunałów. Niedawna analiza Channel Four ujawniła, że „prawnicy doświadczeni w szariacie podali niepotwierdzoną informację, że szariackich sądów jest coraz więcej”. Jedno z badań ujawniło, że 40% brytyjskich muzułmanów chce, aby w kraju zapanował szariat. Większość polityków nie ma odwagi zdecydowanie sprzeciwić się temu trendowi, jednak burmistrz Londynu Boris Johnson bezkompromisowo wypowiedział się przeciwko wszelakim formom szariatu w Wielkiej Brytanii, co stanowi miłą odmianę. W wywiadzie dla radia LBC powiedział, że nie dopuści do wprowadzenia szariatu w Londynie ponieważ „wprowadzenie równoległego systemu sądowniczego jest absolutnie nieakceptowalne i obce naszym tradycjom”.

Boris ma rację. Zaangażowanie, z jakim o tym mówił, odzwierciedla jego poszanowanie dla liberalnych wartości zachodniej cywilizacji, wynikające zarówno z jego wiedzy historycznej jak i kosmopolitycznego zaplecza. Niestety, w ciągu ostatnich lat nie było zbyt wielu osób w naszym życiu obywatelskim, które podzielają tę zdrową postawę. Większość usiłuje sprzedać swoje tchórzostwo jako anty-dyskryminację, a w rzeczywistości będąc w zмовie z islamskimi ekstremistami – ich celem jest zniszczenie naszego systemu prawnego.

Typową postawę zaprezentował były arcybiskup Canterbury, Rowan Williams, który w 2008 roku stwierdził, że włączenie szariatu do angielskiego systemu prawnego jest „nieuniknione”. Ta deklaracja świadczyła o kompletnym braku woli walki, a jednak spotkała się z poparciem przewodniczącego sądu najwyższego

Lorda Phillipsa, który powiedział, że nie widzi żadnych przeciwwskazań dla używania szariatu do rozsądzania konfliktów między muzułmanami.

W 2013 roku Law Society (Stowarzyszenie Prawników) opracowało wytyczne stosowania szariatu w orzecznictwie w sprawach testamentów i dziedziczenia. Wytyczne zostały jednak wycofane po protestach i zarzutach wobec Stowarzyszenia, że w swoim godnym pożałowania entuzjazmie dla wprowadzenia sądowniczej różnorodności tak naprawdę legitymizuje jawną dyskryminację.

Dochodzimy tu do sedna problemu. W brytyjskim społeczeństwie nie ma miejsca na szariat, ponieważ jest on antytezą naszych zasad etycznych. Po latach walk o równouprawnienie, jak możemy wprowadzić w życie system, który karze homoseksualistów jak kryminalistów, a kobiety sprowadza do roli obywateli drugiej kategorii?

Zgodnie z prawem szariatu zeznania kobiety w sądzie są warte połowę zeznania mężczyzny, co więcej, kobieta nie może sama wystąpić o rozwód. Społeczeństwo rządzone wedle szariatu to społeczeństwo przymusowych małżeństw, nieletnich panien młodych i epidemii przemocy domowej. Rządowa komisja do spraw przymusowych małżeństw ujawniła, że 29% z nich dotyczy nieletnich dziewczynek. Nawet Europejski Trybunał Praw Człowieka, zazwyczaj tak politycznie poprawny, orzekł, że „szariatu nie da się pogodzić z naszymi fundamentalnymi zasadami demokracji”.

Przyjęcie szariatu byłoby prawdziwą klęską dla Wielkiej Brytanii. Ten krok, zamiast zwiększać integrację, podsycałby różnice wprowadzając oddzielne przepisy dla różnych ludzi. Biorąc pod uwagę dominację burki i indoktrynację uczniów w prowadzonych przez muzułmanów szkołach, mamy już dostatecznie dużo kulturowego separatyzmu tego rodzaju. Przyjęcie obcego, kulturowo barbarzyńskiego systemu, jedynie podkopie zasadę równości obywateli w świetle prawa.

Autorstwo: Leo McKinstry

Tłumaczenie: GB

Źródło oryginalne: www.express.co.uk

Źródło polskie: Euroislam.pl